

KS. RYSZARD IWAN

SPOŁECZNOŚCI NATURALNE W SENSIE ŚCISŁYM A OSOBA LUDZKA W NAUCZANIU STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

Podstawę społecznego nauczania Prymasa Stefana Wyszyńskiego (1901-1981) stanowi personalistyczna koncepcja człowieka i życia społecznego¹. Przedstawiając ogólny zarys tej koncepcji, należy stwierdzić, że człowiek jako osoba, będąc źródłem, fundamentem i celem życia społecznego, rozwija się i doskonali przez właściwe sobie działanie. Działanie to zakłada poznawanie podstawowych wartości ludzkich (prawdy, dobra i piękna) oraz dążenie do ich osiągnięcia w warunkach wolności. Ponieważ osiągnięcie tych wartości jest równoznaczne z rozwijaniem wolności osobowej człowieka, pozostaje nie tylko w sferze jego naturalnej zdolności do doskonalenia osobowego, lecz także wyraża nakaz moralny.

Imperatyw osobowego doskonalenia człowieka domaga się środowiska społecznego, umożliwiającego mu pożądaną rozwój. Chodzi tu o społeczeństwo, które w ramach zbiorowych czynności, zmierzając ku określonym celom, wytwarza system wartości służący do udoskonalania jednostek. Społeczeństwo – krótko mówiąc – stanowi wielość i różnorodność wspólnot i zrzezeń, które funkcjonując na zasadzie hierarchicznego przyporządkowania celów i zadań, tworzą organiczną całość. Każdy z członków tego organizmu zachowuje własną autonomię, spełniając właściwe sobie funkcje, które pozostają jednakże we właściwej relacji do dobra wspólnego. Jest to wyraz pluralizmu społecznego, który polega na wielości i różnorodności form życia społecznego. Całość organizmu społecznego tworzą trzy różne rodzaje społeczności, mianowicie: naturalna w sensie ścisłym, naturalna w sensie szerszym, i wolne².

Społeczności z natury konieczne do realizacji celów i zadań osoby ludzkiej, i to w takim stopniu, że bez nich życie ludzkie byłoby w ogóle utrudnione – w społecznej myśli Prymasa Wyszyńskiego – są cztery: rodzina, naród, państwo,

¹ Por. R. I w a n. *Społeczna doktryna Kościoła w nauczaniu Stefana kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski*. Lublin 1984 (Arch. KUL).

² Por. W. P i w o w a r s k i. *Filozoficzne aspekty pluralizmu społecznego*. RF 13:1965 z. 2 s. 83-97.

społeczność ludzkości. Cele i zadania tych społeczności dedukuje Prymas ze społecznej natury człowieka. W jego przekonaniu ich naturalne pochodzenie wskazuje na funkcje, jakie ludzie z konieczności muszą spełniać. Tworząc te właśnie społeczności, ludzie nie są kompetentni zmieniać ich celu czy zadań, gdyż podważałoby własną naturę, która w każdych warunkach historycznych domaga się ich istnienia. Stąd też społeczności konieczne z natury w swej istocie nie mogą ulec zmianie, ich funkcje istotne zawsze muszą być spełniane niezależnie od stopnia historycznego rozwoju ludzkości czy też ustroju społeczno-politycznego. Społeczności te mają spełniać swe funkcje: rodzina w zakresie wydawania potomstwa, wyżywienia i wychowania, naród w zakresie kulturowego rozwoju i doskonalenia swoich członków, państwo w zakresie dobrego i pomyślnego życia obywateli, wreszcie społeczność ludzkości w zakresie pełnego rozwoju wszystkich ludzi.

Wspólnoty naturalne w sensie ścisłym nie wyczerpują oczywiście złożoności bytu społecznego. Całokształt tego bytu – jak już wspomniano – tworzy szerokie bogactwo wspólnot terenowych i zawodowych (wspólnoty naturalne w sensie szerszym) oraz tzw. wolnych. Wspólnoty te, zwłaszcza oparte na świadczeniu (praca), stanowiły od chwili wydania *Rerum novarum* podstawowy postulat społecznego nauczania Kościoła. Rekonstrukcja ich to warunek sine qua non budowania humanistycznego porządku społecznego. Kardynał Wyszyński z pewnością był świadomy potrzeby tzw. struktur pośrednich, niemniej bardziej upatrywał je w rodzinie i w narodzie niż w szerszych wspólnotach. Spróbujmy więc pokrótce przedstawić jego poglądy w odniesieniu do tych wspólnot.

1. SPOŁECZNOŚĆ RODZINY

W nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego rodzina zajmuje centralne miejsce. Z jednej strony wynika to głównie z roli i miejsca rodziny, jakie społeczna doktryna Kościoła wiąże z jej znaczeniem w personalistycznym porządku społecznym³, z drugiej zaś z polskiej rzeczywistości społecznej, uwarunkowanej historycznie i geopolitycznie, w której rodzina polska zawsze odgrywała znaczącą rolę w przekazie świadomości, języka i kultury narodowej⁴. Stanowi ona pierwszą i najpotrzebniejszą społeczność zarówno dla każdego człowieka, jak i dla społeczeństwa. Jest zatem – jak często przypominał chrześcijański myśliciel

³ Por. PT nr 16; GS nr 47; PP nr 36.

⁴ Por. *Rodzina Bogiem silna, Warka 7 V 1961*. W: *Wielka Nowenna Tysiąclecia*. Paris 1962 s. 240-243; E. J a b ł o Ń s k a - D e p t u ł a. *Nasze korzenie*. W: *Spojrzenie na współczesną rodzinę w Polsce w kontekście wskazań soborowych*. Warszawa 1981 s. 17-37; Z. J a b ł o Ń s k a. *Rodzina w XIX i na początku XX wieku*. W: *Przemiany rodziny polskiej*. Pod red. J. Komorowskiej. Warszawa 1975 s. 52-71.

treści *Katolickiego kodeksu społecznego* – "źródłem, z którego bierzemy życie, pierwszą szkołę uczącą nas myśleć – pierwszą świątynią, w której uczymy się modlić". Powstaje w wyniku przyrodzonego popędu człowieka, stąd też stanowi najstarszą, naturalną społeczność. Społeczność ta z racji na wyznaczone przez Stwórcę cele pełni szczególnie trudną i odpowiedzialną rolę społeczną. Rolę tę w nauczaniu kard. Wyszyńskiego wyznaczają funkcje rodziny: prokreacyjna, wychowawcza, społeczno-kulturowa, gospodarcza i religijno-moralna.

Na czoło wysuwa się funkcja prokreacyjna. "Rodzina – nauczał – jest przede wszystkim dla dzieci! Wszak to jest istotny cel wspólnoty małżeńskiej"⁵. "A więc: dać życie wzięte nie skądinąd, tylko z życia Boga samego! To jest pierwsze posłannictwo i zadanie rodziców"⁶. Funkcja prokreacyjna rodziny stanowi zatem w nauczaniu Prymasa istotną część jej misji społecznej. Z całokształtu tegoż nauczania można wnioskować, iż wspomniana funkcja wskazuje na szczególny charakter więzi między dzieckiem a rodziną. Wiąż ta tworzy podstawę do formowania osobowości dziecka, co się równa prawu rodziny do najpełniej rozumianego jego wychowania.

Funkcja prokreacyjna rodziny znajduje zatem swoje konieczne przedłużenie w procesie wychowawczym. Wychowanie w rodzinie – zdaniem kard. Wyszyńskiego – stanowi proces niezwykle złożony, trudny i odpowiedzialny. Proces ten ma objąć całego człowieka, jego stronę fizyczną i duchową. "Dzisiaj już nikt nie wątpi – wyjaśniał – że do całości wychowania dziecięcia należy wychowanie fizyczne i higieniczne, wychowanie umysłu, woli i uczuć, wychowanie społeczno-zawodowe, narodowo-obywatelskie i moralno-religijne. Wszyscy też zgadzają się na to, że im pełniejszy i bardziej harmonijny udział w wychowaniu wezmą wszystkie te siły, tym owoc wychowania będzie bardziej udany"⁷. Omawiany proces winien dokonywać się od samego poczęcia dziecka jako świadomy i odpowiedzialny, zmierzający ku określonym celom: "trzeba nauczyć dziecię szlachetnego sposobu życia, przygotować je do życia. Nie wystarczy rzucić je w świat i powiedzieć: radź sobie! [...] do Was [rodzice – przyp. R. I.] należy tak uformować i ukształtować dziecię, tak je przyzwyczaić do praktycznego życia, by już łatwo umiało sobie poradzić ze sobą, gdy będzie samodzielne"⁸. Ten pragmatyczny rys wychowania w przekonaniu kard. Wyszyńskiego winien być ukierunkowany zwłaszcza na kształtowanie postaw zdolnych do przewycięzania róż-

⁵ *W obronie życia nie narodzonych. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu*. W: *Kazania i przemówienia autoryzowane*. T. 1-67. Warszawa 1956-1981 – t. 1 s. 8.

⁶ *Rodzice nadeszła wasza godzina, Gniezno, Popielec 1961*. W: *Wielka Nowenna* s. 222.

⁷ *Oddajcie co Bożego Bogu. Komentarz do Jasnogórskich Ślubowań Narodu*. W: *W światłach tysiąclecia*. Kraków 1981 s. 117. Por. t e n ż e. *Problem chrześcijańskiego wychowania młodzieży*. ZN KUL 12:1969 nr 2 s. 4.

⁸ *Rodzice nadeszła wasza godzina* s. 223.

nego rodzaju zagrożeń. "Uspołecznienie Polaków musi iść po linii przygotowania ich do zadań trudnych"⁹. Istotnym celem omawianego procesu jest "rehabilitacja pełnego człowieczeństwa": "trzeba dziś [...] rehabilitować pełnego człowieka, pełną osobowość, uwydatniając jej rozumność, mniejszą lub większą, ale istotną, akcentując wolność osoby i jej zapotrzebowanie na miłość, bo jest to osobowość miłująca, wychodząca z siebie, społeczna, uspołeczniona i uspołeczniająca się"¹⁰. Skuteczność wychowawczego oddziaływania uzależniona jest w dużej mierze od osobowości rodziców. "Jaką Ty masz duszę, Matko, taką w dużej mierze wartość duchową przedstawiać będzie twoje dziecko"¹¹.

Czynnikiem najistotniejszym kształtującym osobowość dziecka jest miłość małżeńsko-rodzinna. Ta właśnie miłość w nauczaniu kard. Wyszyńskiego, analogicznie do postulatów chrześcijańskiej myśli społecznej, stanowi konieczny i najbardziej właściwy element środowiska wychowawczego rodziny. "Miłość więc, drodzy Małżonkowie – uczył – jest obustronnym waszym obowiązkiem. Nie tylko żona ma miłować męża i mąż ma miłować żonę. Oboje macie serca i serca obojga muszą być wzajemnie sobie oddane"¹². Miłość w procesie wychowawczym winna się nieustannie rozwijać i doskonalić. Zapewnia to jej konieczny wzrost i wyraża dynamizm środowiska wychowawczego.

Należy podkreślić, iż miłość jednocząca stanowi w poglądach kard. Wyszyńskiego konieczną zasadę życia rodzinnego. Ta właśnie zasada każe widzieć rodzinę jako wspólnotę życia i miłości. Jedynie rodzina zintegrowana więzią życiodajnej miłości może w pełni urzeczywistnić funkcję wychowawczą. Ze względu na charakter więzi rodzina stanowi nieodzowną przestrzeń życiową, ośrodek wychowawczy zdrowego rozwoju i doskonalenia osób. Dzięki tym właśnie niepowtarzalnym możliwościom staje się ona najważniejszym społecznie podmiotem wychowania. To ostatnie stwierdzenie jest niezwykle ważne w koncepcji kard. Wyszyńskiego. Stanowi podstawę lansowanej tezy, iż rodzina jest instytucją nie tylko naturalnie najbardziej uzdolnioną do wychowania, ale wręcz nieodzowną dla tego procesu. Funkcja wychowawcza spełniana przez nią nie może być zastąpiona ani dowolnie przejęta przez inne społeczności. W tym sensie rodzina ma prymat przed innymi społecznościami, które winny jej służyć i wspomagać ją tak, jak ona służy poczętemu życiu.

⁹ *Problem chrześcijańskiego wychowania* s. 12. Por. E. Miziołek. *Problemy młodzieży w pasterskim słowie Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego*. W: *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*. Lublin 1973 s. 602-603.

¹⁰ Tamże s. 7

¹¹ *Rodzice nadeszła wasza godzina* s. 223.

¹² Tamże s. 224

Funkcja wychowawcza rodziny obejmuje szeroki zakres rozwoju społeczno-kulturowego. Na terenie nauczania chrześcijańskiego myśliciela należy mówić o kulturotwórczej działalności rodziny. Proces rozwoju społecznego trwa, jak wiadomo, przez całe życie, a środowisko rodzinne przez przykład i emulację, przez bezpośredniość i intymność kontaktów wymiany rodzinnej stanowi ważny jego czynnik. Najpierw więc rodzina czerpie z wartości kulturowych narodu. Wartości te przetwarza i ubogaca własnymi przeżyciami i doświadczeniami, tworząc w ten sposób mikrośrodowisko społeczno-kulturowe¹³. "Związek z Ojczyzną – nauczał Prymas – kształtuje się przez wszystko i przez pierwsze słowa w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka i pierwsze słowa, które ono wypowiada: «Mama, tata, mamusia» i przez pierwsze śpiewy, które słyszy w dzieciństwie, przez najbliższe otoczenie, z którym zapoznaje się, otwierając coraz szerzej swe oczy na wielki Boży świat. Więż z Ojczyzną pogłębia się przez obyczaje i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością – Narodem, który ma swoje dzieje, historię bolesną czy też radosną"¹⁴. Rodzina będąc zatem nośnikiem wartości kulturowych narodu, niejako po raz drugi rodzi człowieka. Jej funkcja społeczno-kulturowa wiąże się z przekazywaniem z pokolenia na pokolenie treści materialnej i duchowej kultury: obyczajów, wierzeń i przekonań, sposobów myślenia i zachowania, norm i wzorców postępowania. W tym sensie rodzina przedłuża byt narodu, naród zaś – jak zwykł mawiać Prymas – "zabezpiecza się bardziej w rodzinie niż w granicach Państwa"¹⁵. Ma to niebagatelne znaczenie dla narodu. Zapewnia zwłaszcza jego duchową tożsamość i kontynuację. Stąd też polski kardynał dawał wyraz przekonaniu, iż z racji, że wspomniana funkcja jest charakterystyczna jedynie dla rodziny, podnosi ona niezwykle jej rangę w społeczeństwie. Rodzina dzięki tej właśnie funkcji jest jakby naturalnie predysponowana do przedłużania bytu narodu i niezastępowalna w tym procesie.

Jeśliby funkcję gospodarczą rodziny rozpatrywać w aspekcie produkcji i konsumpcji dokonującej się w rodzinie, należałoby uwzględnić odrywanie się funkcji produkcyjnej od współczesnej rodziny¹⁶. Funkcja natomiast konsumpcyjna choć częściowo ograniczona, związana jest nadal z rodziną. Poza przeniesieniem jednego posiłku poza dom rodzinny, występującym głównie w rodzinach inteligenckich i urzędniczych, posiłki ranny i wieczorny, nierzadko

¹³ Por. L. D y c z e w s k i. *Rodzina polska i kierunek jej przemian*. Warszawa 1981 s. 22.

¹⁴ *Tajemnica więzi z Ojczyzną. Do młodzieży polskiej z Londynu*. Warszawa – Miodowa 7 I 1972. W: *Z gniazda orląt*. Rzym 1972 s. 133-134.

¹⁵ *Rodzina Bogiem silna* s. 242.

¹⁶ Por. Cz. S t r z e s z e w s k i. *Funkcja społeczna rodziny w świetle katolickiej nauki społecznej*. ZN KUL 1970 nr 2 s. 19.

południowy, są nadal spożywane w domu¹⁷. Z całokształtu prymasowskiej myśli przebija silna tendencja do wprowadzenia konsumpcji w ramy domowe. Rodzina w jego przekonaniu winna być miejscem jednoczenia się przy stole rodzinnym, wspólnotowego przebywania domowników, spędzania wolnego czasu, odpoczynku po pracy, zwłaszcza niedzielnego i świątecznego. "Czuwać trzeba nad tym – mówił przykładowo – aby dzieci rodzące się z naszych rodziców czuły, że rodzina jest ich najbardziej pewnym miejscem radości, pokoju i schronienia. Czuwać trzeba nad tym, aby nie było nieustannego lęku o byt, o własny kąt domowy, aby nie było wystraszonych oczu dziecięcych, sponiewieranych żon, potoków łez, huraganów przekleństw"¹⁸. Rodzina zatem jako "miejsce" trwałego zabezpieczenia bytowego człowieka ma ogromne znaczenie. Jej funkcja konsumpcyjna w tym właśnie aspekcie spełnia niebagatelną rolę. Stoi bowiem u podstaw jedności i zwartości ogniska domowego, które dzięki temu może zaspokoić najbardziej podstawowe potrzeby jednostki, miłości i ciepła rodzinnego. Prymas Wyszyński dawał wyraz przekonaniu, że rodzina również i w płaszczyźnie tej funkcji stanowi najbardziej naturalne środowisko sprzyjające zdrowemu kształtowaniu osoby ludzkiej.

Funkcja religijno-moralna rodziny wiąże się w poglądach Prymasa Tysiąclecia z religijnym charakterem wspólnoty małżeńsko-rodzinnej. Szczególnym jego wyrazem jest wymiar sakramentalny tej wspólnoty. Ten właśnie wymiar sprawia, że rodzina staje się "domowym Kościołem"¹⁹. W rodzinie, domowym Kościele, rodzice sprawują pierwsze posłannictwo religijne wobec własnych dzieci. Z prawa Bożego i łaski sakramentalnej czerpią prawo i obowiązek wprowadzania dzieci w życie wiary i praktyk religijnych, cnót chrześcijańskich, zwłaszcza ofiarnej miłości²⁰. Rzecz charakterystyczna, iż religijna funkcja rodziny jako domowego Kościoła nie przybiera w nauczaniu Prymasa jedynie charakteru przyrodzonego, ale i nadprzyrodzonego. Tak jak przez rodzinę naturalną ludzkość wzbogaca się w nowe osoby, tak samo rodzina chrześcijańska, sakramentalnie uświęcona staje się źródłem nowych członków ludu Bożego. Tak jak przez rodzinę naturalną dokonuje się proces rozwoju i doskonalenia osób do bardziej ludzkiego życia w społeczeństwie, tak samo przez rodzinę chrześcijańską dokonuje się wzrost w doskonałość ku pełni życia w królestwie Boga. "Bo każdy człowiek przychodzący na świat – mówił kard. Wyszyński – rodzi się jednocześnie dla wieczności. Kto

¹⁷ Por. J. T u r o w s k i. *Struktura i funkcja rodziny a teoria rodziny nuklearnej*. W: *Przemiany rodziny polskiej*. Pod red. J. Komorowskiej. Warszawa 1975 s. 224.

¹⁸ *Pokój temu domowi*. Jasna Góra 19 IV 1959. W: *W świątłach* s. 102.

¹⁹ Por. *Rodzina kościołem domowym*. List pasterski na Wielki Post 1979. "Chrześcijanin w świecie" 1979 nr 4 s. 103-108; Cz. B a r t n i k. *Zarys myśli teologicznej kardynała Stefana Wyszyńskiego*. AK 1981 t. 73 z. 2 s. 229.

²⁰ Por. *Pokój temu domowi* s. 102-106.

raz zaczął żyć, już żyć będzie wiecznie, choćby mu przypadło w zapłacie za życie piekło. Wziąwszy raz życie z Boga, już więcej nie umiera, śmierć bowiem jest tylko odmianą życia, a nie jego zakończeniem. Z łona matki wychodzi człowiek na żywot wieczny. Tylko urodzeni z niewiasty stają się obywatelami nieba²¹. W ten sposób rodzina chrześcijańska zostaje ubogacona o nowy wymiar podnoszący niezwykle jej ziemską rangę.

Ogólnie mówiąc – religijno-moralna funkcja rodziny stanowi podstawę do budowania ładu osobowego. Źródłem tego ładu jest serce człowieka. Miejscem budowania i utwierdzenia – rodzina. Z rodziny i przez rodzinę ład ten promieniuje na cały porządek społeczny. "Każda rodzina – nauczał Kardynał – [...] zdolna jest wychować młode pokolenie zdrowe i czyste. A to jest konieczne dla normalnego życia Narodu²². Ład życia religijno-moralnego samej osoby, wszczepiony mocą Boga i ludzkim wysiłkiem rodziny, stanowi zatem podstawę ładu społecznego. Stąd też przez funkcję religijno-moralną rodzina chrześcijańska wchodzi niejako we wszystkie dziedziny życia społecznego. Dlatego też ta właśnie funkcja w koncepcji kard. Wyszyńskiego stanowi szczyt społecznej roli rodziny. "Jest wychowanie religijne – nauczał Prymas – najbardziej społeczne. Bo naprzód każe ono dziecku dostrzec obok siebie inne dzieci Boże. Uczy szanować człowieka, jego prawa, godność i wielkość. Uczy odnosić się do ludzi ze czcią i miłością i to do wszystkich – nawet do nieprzyjaciół²³. I dalej konkludował: "Samo w sobie [wychowanie przyrodzone – przyp. R. J.] choćby najbardziej wartościowe i harmonijne nie jest zdolne zaspokoić wszystkich pragnień i dążeń człowieka. Musi osiągnąć swój szczyt w wartościach i celach nadprzyrodzonych²⁴.

Przeprowadzona analiza dowodzi, iż rodzina jako społeczność naturalna przez konieczne funkcje spełnia rolę nie tylko przyrodzoną, ale i nadprzyrodzoną, jest społecznością nie tylko życia doczesnego, ale i zbawienia, jest fundamentem nie tylko rodzaju ludzkiego, ale i Kościoła. W całokształcie wspomnianych funkcji jest ona żywą i twórczą instytucją życia społecznego, konieczną w swej podstawowej roli tak w ochronie poczętego życia i rozwoju osobowości, jak i w kształtowaniu szerszych więzi społecznych.

Należy podkreślić, iż taki właśnie charakter prymasowskiego nauczania o rodzinie miał głównie na uwadze podnoszenie jej trwałości. Było to społecznie uzasadnione w naszym kraju, gdzie tę trwałość nie zawsze należycie wspierano.

²¹ *O katolickiej woli życia. Lublin. Wielkanoc 1947. LPP s. 56.*

²² *Fortes in fide. Uroczystość pięciolecia erygowania diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej. Słupsk 26 VI 1977. W: Prymas Tysiąclecia. Paryż 1982 s. 263.*

²³ *Oddajcie co Bożemu Bogu s. 120.*

²⁴ *Katolicki ideał wychowawczy. Jasna Góra 19 IV 1959. W: W światłach s. 110.*

Wręcz przeciwnie, lansowane w latach pięćdziesiątych poglądy o załamywaniu się instytucjonalnego charakteru rodziny²⁵, jak też narastające zjawiska kryzysowe w latach późniejszych – zmierzały do osłabienia trwałości małżeństwa i rodziny. Nauczanie społeczne Prymasa Polski o rodzinie w kontekście jej naturalnych celów i związanych z nimi funkcji, niezbędnych dla prawidłowego rozwoju osoby, nie tylko podnosiło rangę społeczną rodziny, ale konsekwentnie zdążyło do kształtowania tych struktur społecznych i politycznych, które w pełni mogłyby zaspokoić potrzeby polskiej rodziny.

2. SPOŁECZNOŚĆ NARODU

Omawiając z kolei tę społeczność jako poszerzoną "rodzinę rodzin", należy analogicznie jak przy rodzinie zapytać o genezę tej społeczności, wskazać więzi integrujące, wreszcie nakreślić funkcje tej społeczności wobec osoby. Podejmując problem genezy, należy podkreślić, iż w rozumieniu kard. Wyszyńskiego naród wyłania się z dziejów człowieczych z przyrody i z rodzin ludzkich²⁶. Na początku były grupy ludzkie, które z czasem zaczęły tworzyć szczeble społeczne o coraz wyższym poziomie: rodziny, rody, szczepy, plemiona. Na każdym szczeblu rozwoju wyższa była zwartość wewnętrzna życia, więcej treści społecznych i nowe kręgi "świata" socjalnego. Pod koniec ta kompresja społeczna zrobiła jeszcze krok naprzód, aby po przekroczeniu progu kultury plemiennie-szczepowej utworzyć naród. Trzeba powiedzieć, że stanowi on bardzo wysoki szczebel w antropogenezie społecznej. W porównaniu z kulturą plemiennie-szczepową jest doskonalszy, ale mimo wszystko w zasadniczej osnowie tożsamy²⁷.

Chociaż naród składa się z rodzin, rodów, szczepów i plemion, nie jest jednakże ich zlepkiem, lecz czymś doskonalszym, jakby nowym skokiem w ewolucji ludzkiej. Będąc społecznością konkretną, żywą, zaznacza się w świecie w sposób sobie właściwy. Istotne u polskiego Kardynała jest to, że naród do końca nie może być zrozumiany bez Boga-Stwórcy, jako jego źródła istnienia. "To samo jest z narodem i z jego duchowością – mówił – która jest osadzona w konkretnym terenie. Tak postanowił sam Bóg, który stworzył narodową formę bytowania, żądając byśmy ją osłaniali"²⁸.

²⁵ Por. D y c z e w s k i. *Rodzina polska* s. 18-19.

²⁶ Por. "Z kurzem krwi bratniej" Warszawa – kościół św. Krzyża 27 I 1963. W: *W sercu stolicy*. Rzym 1972 s. 26-28. Por. Cz. B a r t n i k. *Chrześcijańska nauka o narodzie według Prymasa Stefana Wyszyńskiego*. Lublin 1982 s. 10.

²⁷ Por. Cz. B a r t n i k. *Naród*. "Gość Niedzielny" z 12 XII 1982 s. 2. Por. T. Ś l i p k o. *Zarys etyki szczegółowej*. Cz. 2. Kraków 1984 s. 240.

²⁸ "Z kurzem krwi bratniej" s. 27

Naród więc stanowi jedną z podstawowych struktur stworzenia. Jako "członek rodziny narodów Bożych" jest "dzieckiem Bożym", "synem Bożym", "pielgrzymem do wieczności". "Wszyscy – akcentował kard. Wyszyński – mamy wierzyć mocno, myśleć o sobie i o całym naszym otoczeniu, że jesteśmy synami Boga! To jest plan Boży, zobowiązujący całą ludzkość, całą rodzinę Bożą. Mamy Ojca, a więc jesteśmy Jego dziećmi, Jego synami [...] pielgrzymami do królestwa Bożego"²⁹. Właściwe zatem rozumienie narodu w jego genezie musi brać pod uwagę aspekt religijny. W jego świetle zauważa się dopiero, że naród jest przez Boga nie tylko stworzony, ale i prowadzony, kierowany ku specjalnym wyższym celom. Pozostaje zawsze pod szczególną opatrnością Bożą, jakby opatrnością narodu.

Wracając do narodu jako do konkretnej rzeczywistości kształtującej się w historii świata, należy podkreślić, iż analiza tej rzeczywistości u Prymasa Wyszyńskiego jest bogata, aczkolwiek nieostra. Obejmuje ona aspekt filozoficzny, socjologiczny i teologiczny narodu³⁰. Skoro naród – jak powiedziano wyżej – jest zbiorowością rodzin na pewnym terytorium i jako taki stanowi społeczność osób, która ma określone cele i zadania, rzeczą ważną dla nas będzie zwrócenie uwagi na jego społeczne więzi. Chodzi o określenie podstaw jego wewnętrznej jedności. Dzięki tej właśnie jedności naród będzie mógł stanowić w ciągu dziejów zwarty duchowo organizm zachowujący tożsamość. Umożliwi mu to spełnianie właściwych funkcji. A zatem, co stanowi podstawę tej więzi? Kardynał Wyszyński, jak się wydaje, nie dawał na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. "Niedawno – mówił w setną rocznicę powstania styczniowego – wyczytałem zdanie [...], że najtrudniej jest określić zjawisko dziejowe, jakim jest naród [...]. Możemy znajdować sto odpowiedzi politycznych, historycznych i społecznych, zależnie od tego, jakimi oczyma na to patrzymy"³¹.

Z całokształtu jednakże jego nauczania wynika, iż podstawy owej więzi narodowej należy upatrywać w wielu elementach, które integrują społeczność narodu w jeden żywy organizm. Jedne z nich przyjmują charakter podmiotowy – niejako formalny – wspólnotę samoświadomości, języka społecznego, a przede wszystkim religii. Inne natomiast przyjmują charakter przedmiotowy – niejako materialny. Chodzi tu o wspólnotę pochodzenia, tradycji, historii, życia gospodarczego i cywilizacyjnego³².

²⁹ *Obrona praw człowieka w świetle tajemnic żłobu betlejemskiego*, Warszawa – Miodowa 28 XII 1963. W: *Kazania* t. 15 s. 5.

³⁰ Wyczerpująca analiza pojęcia "naród" we wspomnianych płaszczyznach znajduje się w książce: J. L e w a n d o w s k i. *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*. Lublin 1982 s. 25-30.

³¹ "Z kurzem krwi bratniej" s. 26.

³² Por. B a r t n i k. *Chrześcijańska nauka* s. 9.

Niewątpliwie istotną rolę odgrywa język i świadomość narodowa. "Naród jest wspólnotą – mówił Kardynał – która rządzi się nie tylko siłami fizycznymi, biologicznymi. Jest wspólnotą języka, która stanowi o tożsamości narodu i jego zachowaniu się"³³. Świadomość narodowa z kolei rodzi "poczucie przedziwnej wspólnoty duchowej, która wyrywa z naszej osobowości wszystko, co jest najbardziej indywidualne i własne, gotowa rzucić to na służbę swym braciom"³⁴.

Wielkie znaczenie ma historia. Jest ona szczególną treścią życia narodu i jednym z najsilniejszych jego spoiw. "Jak głęboko wstecz cofnęliśmy historię naszej kultury – mówił kard. Wyszyński – jak dzięki tym najrozmaitszym odkryciom – bardzo się nam postarzała. Widzimy, że Naród od dawna krył w popiołach to, co miał najcenniejszego: z popiołów wyrastało nowe życie i nowe moce dla ducha narodowego"³⁵.

Nie można tu pominąć integrującego charakteru działalności gospodarczej: "Na naród – przypominał – składa się praca górników wydobywających czarny węgiel z głębokich pokładów ziemi, praca rolników rzucających w ziemię złociste ziarno, praca hutników, inżynierów, przemysłowców, a także praca myślicieli tworzących myśl narodową, artystów, pisarzy, poetów, muzyków, malarzy"³⁶.

A wreszcie o materialnym i duchowym kształcie narodu decyduje cywilizacja, głównie techniczna. Technika, sposób utrzymania się, folklor, obyczaje, prawodawstwo – wszystko to stanowi jakby antropologiczną "odmianę" danego narodu; cechy "rozpoznawcze" umożliwiające jego identyfikację. "Są prawa i obowiązki narodowe – wskazywał Prymas – działania i osiągnięcia narodowe: tworzy się kultura narodowa, dzieje, tęsknoty i pragnienia rodzinne, literatura, sztuka, poezja, malarstwo, rzeźba. Wszystkie te energie, właściwości i zrywy zdążające do coraz lepszego urządzenia życia własnej ojczyzny od strony duchowej i materialnej są właściwie dopiero narodem. I nie można go pojmować ani w sposób czysto abstrakcyjny i idealny, ani w sposób czysto konkretny, realny i materialny, jakby naród był tylko bytem związanym pazurami z kawałkiem ziemi, chleba czy materii, bo nie samym duchem i nie samym ciałem żyje naród"³⁷.

Na podstawie tej wypowiedzi wnioskujemy, iż naród stanowi zbiorowość żywych ludzi, związanych w jeden osobowy podmiot, idący przez rzeczywistość dziejów z przeszłości przez teraźniejszość ku przyszłości. Znaczną rolę w integracji tego podmiotu odgrywa wszechogarniająca miłość wewnętrzna i

³³ *Każda prawdziwa miłość z Boga jest, Bachledówka 22 VII 1968. W: Kazania t. 29 s. 2-3.*

³⁴ "Z kurzem krwi bratniej" s. 28.

³⁵ *Dźwiga się św. Wojciech, Gniezno 23 IV 1960. W: Z rozważań nad kulturą ojczystą. Poznań-Warszawa 1979 s. 26.*

³⁶ "Z kurzem krwi bratniej" s. 27.

³⁷ Tamże. Por. Bartnik. *Naród* s. 2.

zewnątrzna. W rezultacie powstaje szczególne społeczeństwo narodowe, które ma swoją naturalną głęboką spójność i zwartość, podmiotowość, a nawet pewnego rodzaju "osobowość narodową" na podobieństwo szczególnej osobowości każdej jednostki w rodzinie. Jest to "osobowość" wiary, ducha, woli, miłości, działania, pracy. Mniejszą rolę odgrywa wspólne terytorium, którego niekiedy brak dla wychodźstwa; dla niego istnieje coś, co można nazwać "terytorialną wspólnotą ducha"³⁸. W powyższym ujęciu naród nie może być jednakże rozumiany jako byt substancjalny, lecz byt przypadłościowy, relacyjny. Istnieje zatem nie przez siebie, lecz zawsze przez jednostki, jako właściwe byty substancjalne. Naród istnieje w poszczególnych ludziach i dla ludzi.

W powyższym kontekście nietrudno zauważyć, iż u podstaw jedności narodu znajdują się więzi historyczne, kulturowe i religijne. One decydują o jedności egzystencji dziejowej narodu i określają jego społeczną podmiotowość dla najwyższych wartości duchowych. W rezultacie wspomniane więzi scalają w sobie tę kategorię dóbr i wartości, które nasz autor określa jako "kultura narodowa". Jest ona wspólna całemu narodowi i narodu niepodobna od niej oderwać bez narażania go na oczywistą zgubę. Trzeba podkreślić, iż w kontekście narodowej problematyki kultura narodowa u kard. Wyszyńskiego w jej wspomnianych elementach stanowi duchowe tworzywo jego ciągłości dziejowej i historycznej trwałości. Obecność tego tworzywa nie tylko decyduje o samoidentyfikacji narodowego bytu, ale staje się potężną dźwignią jego społecznej dynamiki i rozwoju. Właśnie rozwój i doskonalenie tego bytu stanowi według Kardynała główny cel społeczności narodu. Naród bowiem, jak i poszczególny człowiek – jak słusznie zauważa Cz. Bartnik – nie jest bytem dokończonym i spełnionym. W dużej mierze to dopiero zadanie, obowiązek. W tym sensie jest on jakąś podstawową powinnością dla wszystkich jego członków, którzy powinni kształtować "dobro narodu" i "naród dobra". Można to zrealizować, gdyż w narodzie przeplatają się dwie płaszczyzny: płaszczyzna natury, która określa jego wielkość materialną, biologiczną, gospodarczą, cywilizacyjną itp., oraz płaszczyzna personalna, którą stanowią po prostu rozumni, wolni ludzie. Z racji, iż ta ostatnia jest docelowa, prawidłowy rozwój narodu polega przede wszystkim na jakimś głębokim, wewnętrznym ruchu od płaszczyzny rzeczy ku płaszczyźnie osób. Główna zatem funkcja społeczna narodu to pewna personalizacja i zarazem socjalizacja narodowego bytu³⁹. Obejmuje ona całą społeczność narodu, ale głównie należy ją rozumieć w relacji do osoby ludzkiej. Tkwiące bowiem w człowieku – jak już zaznaczono – dążenie do prawdy, dobra i piękna nie może

³⁸ Por. *Przez wodę i krew – do Tysiąclecia Chrztu Polski, Gniezno – bazylika* 28 IV 1957. W: *Kazania* t. 2 s. 7.

³⁹ Por. B a r t n i k. *Chrześcijańska nauka* s. 10.

się rozwijać bez stałego dopływu odpowiednich duchowych treści, których on sam nie posiada, ale musi je czerpać z zewnątrz. Toteż jest rzeczą konieczną, aby poza nim znajdował się odpowiedni "zbiornik" tego rodzaju wartości, odpowiednio zobiektywizowany i dzięki temu dostępny dla poszczególnych osób ludzkich. Innymi słowy – kształtowanie się wszechstronnego rozwoju duchowego, czyli duchowej kultury osoby ludzkiej, domaga się istnienia i funkcjonowania zobiektywizowanej kultury duchowej jako niezbędnej siły sprawczej jej trwania i wzrostu. W tym właśnie sensie naród w rozumieniu kard. Wyszyńskiego jest społecznością naturalną, a zarazem konieczną dla naturalnych potrzeb osoby ludzkiej. On tylko bowiem zespala w sobie wystarczająco wielką liczbę grup i osób, by stworzyć fizyczne i duchowe możliwości pełnej aktywności we wszystkich dziedzinach duchowego życia człowieka. Ponadto tylko naród wytwarza wartości nastawione przede wszystkim na urobienie duchowej fizjonomii osoby ludzkiej według wytworzonego w danej społeczności kulturowego dziedzictwa⁴⁰.

Takie właśnie rozumienie roli narodu wobec człowieka każe kard. Wyszyńskiemu widzieć tę społeczność jako pierwszą i fundamentalną wielkość mającą prymat nad państwem⁴¹. Stąd też naród nigdy nie może stanowić bezwolnego tworzywa dla państwa czy też środka do jakichkolwiek jego celów. Po prostu nie może on być sługą państwa. Partie, klasy, warstwy społeczne, zawody, organizacje i instytucje nie tylko nie mogą panować nad narodem, decydować za niego, ale nawet nie stanowią właściwych elementów narodu, są bowiem jedynie jego służebnymi i przejściowymi funkcjami⁴².

Na podstawie tych wywodów można stwierdzić, iż naród w koncepcji Prymasa Polski jest społecznością powołaną przez moralne prawo naturalne do wytwarzania odpowiedniego zespołu wartości, warunkujących duchowy rozwój człowieka, czyli zbiorowej kultury duchowej, która nazwana została kulturą narodową. Moralna zaś konieczność istnienia takiej społeczności wyposaża ją w uprawnienia i zobowiązania do trwałego zabezpieczenia swego bytu.

3. SPOŁECZNOŚĆ PAŃSTWA

Dotychczasowe rozważania uwypukliły doniosłą rolę społeczności narodowej w sferze wspólnotowego życia człowieka oraz szeroki zasięg spełnianych przez

⁴⁰ Por. Ś l i p k o. *Zarys* s. 243.

⁴¹ Wydaje się, że jest to nowość znaczna, silnie ujawniająca się w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia, gdyż w literaturze światowej naród nie figuruje jako kategoria socjologiczna, co najwyżej etnograficzna.

⁴² Por. B a r t n i k. *Chrześcijańska nauka* s. 10-11.

nią zadań społecznych. Mimo to nie ulega wątpliwości, że naród rozwija właściwą sobie działalność tylko na jednym obszarze ludzkiego życia, jakim jest świat duchowych wartości kultury narodowej. Poza zasięgiem twórczości narodu znajdują się szerokie dziedziny społecznego tworzenia dóbr, które są nie tylko od niego niezależne, ale których on sam potrzebuje, jako warunków do rozwijania własnej aktywności. Chodzi tu przede wszystkim o zewnętrzną organizację życia społecznego, niezbędną dla normalnego funkcjonowania duchowego wymiaru kultury narodowej. Funkcję tę sprawuje państwo.

W myśli społecznej kard. Wyszyńskiego jest ono w większości ujmowane w aspekcie teleologicznym⁴³, co zgodnie z chrześcijańską doktryną społeczną ukazuje jego związek z dobrem wspólnym⁴⁴. Oto jedna z charakterystycznych wypowiedzi: "Państwo nie jest bytem realnym ani bytem konkretnym, ani też samo w sobie bytem odpowiedzialnym. Samo pojęcie – państwo – jest pojęciem abstrakcyjnym, jest wymyślone, choć jest koniecznością, choć jest pomyślane jako konieczność dla utrzymania ładu w społeczeństwie i powstaje po to, aby osiągnąć jakieś dobro. [...] Wysoką godnością jest służenie człowiekowi, służenie dobru powszechnemu"⁴⁵. Już z przytoczonej wypowiedzi wynika, że państwo nie jest rozumiane jako byt fundamentalny i trwały. Kardynał Wyszyński, jak się wydaje, świadomie pomija ten aspekt tomistycznego ujęcia państwa, które z jednej strony lansuje państwo jako wspólnotę naturalną, z drugiej – jako społeczność najwyższej rangi "societas naturalis completa perfecta"⁴⁶. Dla Prymasa państwo jest wytworem politycznym stałym, ale o różnych wartościach. W każdym razie jest młodsze od rodziny i narodu⁴⁷. Instytucja państwa jest wtórna do życia narodowego.

Państwo istnieje, ale nie jako fundament życia narodowego, lecz jako prawnoorganizacyjna superstruktura narodu. Strukturę tę tworzy naród zamieszkały na określonym terytorium i zjednoczony organizacyjnie pod najwyższą, suwerenną władzą. Celem istnienia tak rozumianego państwa jest dobro wspólne obywateli. We wskazanym ujęciu państwo cechuje podwójny charakter. Ma ono oblicze wspólnotowe, społeczne oraz organizacyjne, instytucjonalne. Płaszczyznę wspólnotową tworzą zarówno poszczególni ludzie, jak też grupy społeczne i

⁴³ Por. *Naród – Kościół – Państwo – kościół św. Krzyża 25 I 1976*. "Życie i Myśl" 1981 nr 7-8 s. 48-51; J. K o n d z i e l a. *Filozofia społeczna*. Lublin 1972 s. 50.

⁴⁴ Por. RN nr 26; PT nr 53; KDK nr 74.

⁴⁵ *Królowi Królów, Kraków – Katedra na Wawelu 18 X 1973*. W: *Kazania* t. 44 s. 4.

⁴⁶ Por. Ś l i p k o. *Zarys etyki szczegółowej cz. 2* s. 277-279.

⁴⁷ S. Wyszyński podzielał tu pogląd I. Piwowarczyka, który podkreślał, że państwo jest zjawiskiem historycznym, że "nie istniało zawsze". Zdaniem tegoż filozofa w okresie wspólnoty pierwotnej państwa nie było. Powstało ono dopiero "w pierwszej chwili dziejowej [...] jako związek ludzi wyposażonych we władzę kierowania ich stosunkami dla jednego celu" (*Katolicka etyka społeczna* s. 151).

zrzeszenia. Jednostki, mniejsze i większe społeczności stanowią jedną nadrzędną społeczność obywateli, czyli społeczeństwo. Płaszczyznę organizacyjną tworzy kompetentna władza państwowa wraz z jej sformalizowanymi sposobami działania. Kardynał Wyszyński dawał wyraz przekonaniu, że sprawcą dobra wspólnego nie jest ani sama władza, ani samo społeczeństwo, ale władza i społeczeństwo współdziałające ze sobą w życiowych funkcjach społeczności państwowej. Stąd też, jego zdaniem, tak władza jak i społeczeństwo zachowują sobie autentyczny kształt tak długo, jak długo pozostają w należyтым odniesieniu do tego dobra poprzez prawidłowe powiązanie między sobą. Wyznacza to właściwy zakres odpowiedzialności i kompetencji tak władzy, jak i społeczeństwa w realizacji dobra publicznego. Wydaje się jednak, że Prymas Polski zwracał większą uwagę na odpowiedzialność władzy w tym względzie. Stanowisko to znajduje uzasadnienie w sposobach wykonywania władzy w powojennej Polsce.

Ponieważ struktury państwa ulegają niejednokrotnie wynaturzeniu, sama zaś władza może zmierzać do ucisku obywateli, jej działalność wymaga odniesienia do normatywnego porządku. Doktryna chrześcijańska głosi, iż wykonywanie władzy w państwie u swych podstaw ma odniesienie do Boga⁴⁸. "Władza sprawowana – mówił kard. Wyszyński – nie jest najwyższą mocą i najwyższą siłą"⁴⁹. Ponieważ jest ona "instytucją wynikającą z woli przemądrego Stwórcy, który ustala ład w świecie i przez społeczne usposobienie osoby ludzkiej skłania ludzi do współdziałania, do kierowania i podporządkowania się kierownictwu"⁵⁰ – podlega władzy. Istotny jest więc naturalny porządek moralny ustanowiony z woli Stwórcy, który rzutuje na cele, środki i metody wykonywania władzy ziemskiej. W tym względzie Prymas Polski nie odstępował od tezy kościelnego nauczania: "[...] człowiek Boży – akcentował – jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże i z Niego czerpie przyrodzone właściwości, które są jego prawem. [...] Stąd władza jako taka, jako siła sprawcza ładu i porządku podlega z kolei władzy Stwórcy i ładowi przyrodzonemu, który Bóg ustanowił"⁵¹. Przytoczone stwierdzenie ma daleko idące konsekwencje w zakresie kompetencji władzy ziemskiej. Chodzi głównie o aspekt stanowienia praw i moc zobowiązania obywateli do przestrzegania porządku prawnego. Skoro porządek ten ma być częścią naturalnego porządku moralnego, stanowione normy prawne, jak i podstawa mocy zobowiązującej obywateli są dla tych dwu porządków wspólne. Ostatecznie ich źródłem i gwarantem jest Stwórca porządku naturalnego, który

⁴⁸ Por. PT nr 46, 47.

⁴⁹ *Homo politicus*, Warszawa – kościół św. Krzyża 17 I 1974. W: *Prymat człowieka w ładzie społecznym*. Londyn 1976 s. 235.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże s. 236.

to porządek odzwierciedla naturalny ład osoby i życia społecznego. Ma to ogromne znaczenie praktyczne. Prowadzi bowiem do wniosku, że prawa stanowione przez władzę państwową oraz nakazy tej władzy obowiązują obywateli w sumieniu, jeżeli tylko są zgodne z prawem rozumu, a więc niesprzeczne z porządkiem moralnym. "A więc nie tak – przypominał polski Kardynał – jak mówiono w starym prawie rzymskim: «quod principi placuit, legis habet vigorem» – «to, co podoba się zwierzchnikowi, ma moc prawną» – tylko to, co jest zgodne z ładem i porządkiem moralnym – z rozumnym charakterem osoby ludzkiej i z jej uprawnieniami⁵². Jeżeli więc sprawujący władzę w państwie wydają prawa lub nakazują coś wbrew temu porządkowi, a tym samym wbrew woli Stwórcy, to ani ustanowione w ten sposób prawa, ani moc zobowiązania nie są wiążące dla obywateli. Ogólnie mówiąc – skuteczna realizacja dobra publicznego – według Prymasa Wyszyńskiego – zdeterminowana jest sposobem wykonywania władzy. Praworzadne jej spełnianie potęguje więź między państwem a obywatelem, otwierając perspektywy pożądanego współdziałania w interesie umacniania społeczności państwowej.

Ale nie tylko sposób wykonywania władzy determinuje odniesienie państwa do dobra wspólnego. Istotna jest koncepcja samego dobra, a więc jego treść i natura. Jeżeli chodzi o treść, w rozumieniu kard. Wyszyńskiego, stanowią ją przede wszystkim prawa i obowiązki obywateli. "Trzeba się pogodzić z tym – mówił – że człowiek jako osoba i jako członek Narodu i Kościoła ma swoje prawa i związane z nimi obowiązki. Trzeba je uznać i starać się o koordynację tych zróżnicowanych praw i obowiązków, aby z wielości stworzyć dobrze funkcjonującą jedność. [...] Dlatego oczekujemy od społeczności państwowej, że będzie służyła dobru powszechnemu całej zróżnicowanej wspólnoty obywateli naszej Ojczyzny⁵³. Kardynał nieraz dawał wyraz przekonaniu, że ta właśnie służba przyjmuje charakter zabezpieczenia i przestrzegania praw i obowiązków obywateli.

Gdy chodzi zaś o naturę dobra wspólnego, polski Kardynał w myśl chrześcijańskiego nauczania wskazywał na jego "powszechny charakter"⁵⁴. Oznacza to, iż dobro wspólne ma być zawsze udziałem wszystkich członków społeczeństwa, chociaż w różnym stopniu, w zależności od warunków życia, zadań i zasług poszczególnych obywateli. Z tej racji władza państwowa jest zobowiązana do działań dla ogółu obywateli. Ten właśnie "ogół" w swoich potrzebach i dążeniach określa zaangażowanie władzy w interesie poszczególnych i wszystkich obywateli. Stąd też zasięg odniesień władzy nie może nikogo wykluczać ani też ograniczać

⁵² Tamże s. 237.

⁵³ *Naród – Kościół – Państwo* s. 50.

⁵⁴ Por. PT nr 50 i 56.

się do działań na korzyść tylko części społeczeństwa czy też jego poszczególnych grup⁵⁵. Przestrzeganie jednakowych praw wobec wszystkich obywateli podnosi autorytet władzy. Wpływa to na klimat społecznego zaufania, który stanowi podstawę współodpowiedzialności obywateli w realizacji dobra publicznego. Warunkuje to ze strony władzy osiągnięcie zamierzonych celów.

Dobro wspólne obejmuje również całego człowieka. Według społecznej nauki Kościoła nie można pomijać naturalnego faktu otwarcia się człowieka na wartości transcendentne i na jego ponadczasny cel ostateczny, gdyż: "dobro wspólne dotyczy całego człowieka, to znaczy zarówno jego potrzeb ciała jak i ducha" (PT 57). Prymas Wyszyński prezentował swoim nauczaniem te treści chrześcijańskiej doktryny, które ukazują koncepcję pełnego i wszechstronnego rozwoju człowieka: "Człowieka – uczył – nie można dzielić: osobno na homo aeconomicus, homo politicus, homo religiosus i osobno catholicus christianus. Okazuje się, że to wszystko jest przedziwną jednością. [...] To jest mądrość na czasy, które idą, nie sztuka dzielenia i przeciwstawiania, ale mądra umiejętność łączenia, zespalania, zgodnie z charakterem osobowości ludzkiej"⁵⁶. Koncepcja integralnego rozwoju człowieka z racji na jej zgodność z naturalnymi właściwościami i potrzebami stanowi jego właściwe i pożądane dobro. Tak rozumiane dobro musi być brane pod uwagę przez każdą władzę, która sensownie i odpowiedzialnie realizuje swoje publiczne cele, ale też nie pomija udziału społeczeństwa w tworzeniu tego dobra. Dobro wspólne domaga się, aby władza była nadrzędna w stosunku do społeczeństwa i miała moralną moc do skutecznego nim kierowania, ale też z treści tego samego dobra wypływa postulat, aby ograniczenie wolności społeczeństwa i podporządkowanie go władzy nie wykroczało poza granice konieczne do realizacji tego dobra. Ogólnie mówiąc, władza państwowa – zdaniem kard. Wyszyńskiego – może uprawomocnić swoje działanie pod warunkiem przyporządkowania tychże działań treści i naturze dobra wspólnego. Wykonywanie władzy w sposób sprzeczny z wymogami tego dobra osłabia więź między państwem a obywatelami, co nie pozostaje bez znaczenia dla rozwoju społeczności politycznej.

Argumenty te dowodzą, że chociaż istnienie społeczności politycznej znajduje najgłębsze uzasadnienie w dobru wspólnym, jednakże wykonywanie władzy dla realizacji tego dobra nie może być uzależnione od samowolnych nastawień i działań rządzących. Musi być zgodne z normą moralną i przyporządkowane treści i naturze dobra wspólnego. Tłumaczy się to tym, że ostatecznie ani władza państwowa, ani dobro wspólne nie mają celu w sobie, lecz w osobie ludzkiej – jako jedynym podmiocie życia społecznego. Im bardziej więc wykonywanie wła-

⁵⁵ Por. *Homo politicus* s. 237.

⁵⁶ *Jesteście ziarnem gorczyczym, Jasna Góra 17 XI 1966*. W: *Kazania* t. 25 s. 8-9.

dzy jest zgodne z naturalnym porządkiem osoby, tym bardziej wzrastają prerogatywy władzy. Wszelkie zaś nieprawidłowości w wykonywaniu władzy ograniczają jej autonomię, a już w wypadku ucisku obywateli przekreślają sens jej istnienia i działania. W konsekwencji nauczanie społeczne Prymasa Wyszyńskiego wysoko stawia pozycję i rolę władzy państwowej w realizacji dobra wspólnego, ale też nie pomija udziału społeczeństwa w tworzeniu tego dobra. Dobro wspólne domaga się, aby władza była nadrzędna w stosunku do społeczeństwa i miała moralną moc do skutecznego nim kierowania, ale z treści tego samego dobra wynika postulat, aby ograniczanie wolności społeczeństwa i przyporządkowywanie go władzy nie wykraczało poza granice konieczne do realizacji tego dobra.

4. SPOŁECZNOŚĆ LUDZKOŚCI

Miłość do własnego narodu, jak również służba na rzecz swojej społeczności państwowej nie powinny – zdaniem kard. Wyszyńskiego – zacieśniać ducha człowieka do nacjonalistyczno-państwowych horyzontów. Musi on zdobyć się na szersze spojrzenie, obejmujące społeczność narodów, i uświadomić sobie swoje z nią więzi i swoje w stosunku do niej zobowiązania. Naród więc w nauczaniu Kardynała nie stanowi ani samoistnej, ani najwyższej w hierarchii społeczności. Jest on strukturą podrzędną w stosunku do całej ludzkości. Ta zaś obejmuje wielość narodów i państw. Jedną z charakterystycznych cech naszej epoki – podkreślają to nowsze encykliki i inne wypowiedzi ostatnich papieży – jest to, że cała rodzina ludzka staje się jedną społecznością⁵⁷. W całokształcie prymasowskiej myśli społecznej, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, fakt ten znajduje również swoje odzwierciedlenie. "Coraz bardziej jesteśmy wrażliwi nie tylko na poszczególnego człowieka, ale na losy całych narodów. Nie jest nam obojętne na przykład, co dzieje się w Pakistanie czy Wietnamie. Istnieje dziś [...] obowiązek liczenia się wszystkich z dobrem jednego narodu, i na odwrót"⁵⁸.

Wzmagające się tendencje i działania na rzecz budowy wspólnoty ogólnoludzkiej domagają się szerokiego uświadamiania płaszczyzny integrującej⁵⁹. Świadomy tego wszystkiego Prymas Wyszyński, zgodnie zresztą z kościelnym nauczaniem, szeroko odślaniał na gruncie polskim czynniki ogólnoludzkiej integracji tak w płaszczyźnie naturalnej, jak i nadprzyrodzonej. Płaszczyznę

⁵⁷ Por. *Chrześcijańska społeczność narodów. Polska Misja katolicka*. Londyn 1943; PT nr 130; GS nr 84; PP nr 43, 33; P a w e ł VI. *Alokucja do przedstawicieli niechrześcijańskich wspólnot religijnych z dnia 3 grudnia 1964*. AAS 57:1965 s. 132.

⁵⁸ *Głos Synodu o sprawiedliwości w świecie "De iustitia in mundo"*. Warszawa – archikatedra św. Jana 6 I 1972. W: "Idzie nowych ludzi plemię...". Poznań – Warszawa 1973 s. 170.

⁵⁹ Por. J. K o n d z i e l a. *Kościół a społeczność światowa*. RNS 3:1975 s. 200-206.

naturalną wyznaczają u niego takie wartości, jak równość, sprawiedliwość i miłość społeczna, które stoją u podstaw jednakowego traktowania wszystkich narodów i państw. Ze względu na powszechną równość i taką samą godność wszystkie narody i państwa pozostają w naturalnym braterstwie, które wyznacza ogólnoludzką solidarność. Obok wspomnianych wartości kard. Wyszyński akcentował powszechny rozwój ludzkości, zwłaszcza po ukazaniu się encykliki *Populorum progressio*, oraz pokój międzynarodowy. W jego przekonaniu wszystkie te wartości w istotny sposób integrują społeczność ludzkości w jeden wielki "organizm" światowy. Stąd też pomijanie lub niedocenywanie którejs z wymienionych wzmacnia i tak potęgujący się we współczesnym świecie brak równowagi rozwoju gospodarczego i kulturowego. Funkcję integracyjną na bazie wspomnianych wartości tego niezwykle złożonego i zróżnicowanego społecznie, politycznie, kulturowo i gospodarczo organizmu potęgują także osiągnięcia naukowo-techniczne, stanowiące podstawę wymiany gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie łączności i przekazywania myśli. Te właśnie osiągnięcia powodują rozszerzanie zakresu i zdynamizowanie problematyki międzynarodowej⁶⁰. Problemem wreszcie ogromnie ważkim w płaszczyźnie integracji społeczności ludzkości jest – według kard. Wyszyńskiego – czynnik władzy ogólnoludzkiej, którego istnienia domaga się tak mocno encyklika *Pacem in terris*⁶¹, a który to czynnik mógłby ogromnie zintensyfikować procesy integracyjne świata⁶².

W płaszczyźnie nadprzyrodzonej Prymas Wyszyński wskazywał na więzi natury duchowej. Wynikają one z odniesienia każdego i wszystkich ludów i narodów do Boga, ich Stwórcy i Zbawcy. W tym rozumieniu tak poszczególny naród, jak i cały rodzaj ludzki jest rodziną rodzin. Nie może być zatem mowy o izolacji narodów czy ich osamotnieniu. Każdy naród jest poszerzoną rodziną, jakimś "rodem" wśród innych rodów. Jest on "między narodami" (Łk 1, 49)⁶³. "Nikt z nas – uświadamiał Kardynał – nie wybiera sobie rodziny ani narodu. Jako dzieci Boże stanowimy też własność Rodziny Ludzkiej i tkwimy w niej, jesteśmy wszyscy Bożą rodziną i częścią całej ludzkości, zarówno tej przeszłej jak i tej,

⁶⁰ Por. M. B o g u t a. *Wpływ rozwoju nauki i techniki na współczesne stosunki międzynarodowe*. W: *Stosunki międzynarodowe. Problem badań i teorii*. Pod red. A. Bednara, W. J. Szczepańskiego. Warszawa 1983 s. 400-411.

⁶¹ Por. nr 137-141.

⁶² Jak do tej pory społeczność międzynarodową charakteryzuje niski stopień zorganizowania. "Nie ma w niej – jak podkreśla J. Symonides – w przeciwieństwie do społeczności państwowej, ani władzy ustawodawczej, ani wykonawczej, ani obowiązkowego sądownictwa. ONZ nie jest taką władzą, państwa nie są jej podporządkowane i spełnia ona tylko funkcje koordynujące" (*Kategoria "społeczność międzynarodowa"*. W: *Stosunki międzynarodowe* s. 92).

⁶³ *Wspólnota czy masa*. Warszawa – Miodowa 20 I 1970. W: *Kazania* t. 33 s. 2. Por. *Tajemnica więzi z Ojczyzną*. Warszawa – dom prymasowski 7 I 1972. W: *Kazania* t. 39 s. 10.

która nadchodzi"⁶⁴. Ludzkość jest więc rodziną, ojcem tej rodziny jest Bóg, Stwórca wszystkich narodów i ludów. Poszczególne narody są jakby rodzeństwem, dziećmi o różnym wieku, o różnych "osobowościach" i profilach. Każdy z tych narodów to jakby kolektywny "syn", pośród innych synów Boga, który "rządzi narodami"⁶⁵. Nie ma zatem narodu gorszego ani też lepszego, chociaż niektóre z nich mogą mieć wielkie wykroczenia, inne znowu wielkie zasługi. Ojcem wszystkich jest Bóg, Stwórca i Zbawca. On je nie tylko strzeże i predysponuje na "członka rodziny Bożej", ale usynawia przez Jezusa na "dziecko Boże" i ukierunkowuje jako "pielgrzyma do wieczności"⁶⁶. "Po klęskach wszystkich mocy – uczył kard. Wyszyński – pozostaje jedno, ten zwycięża świat [...], kto wierzy, że Jezus stanął na czele Rodziny ludzkiej jako Bóg człowiek [...], aby za tę cenę uratować ludzkość od grożących jej nieszczęść i wyniszczających katastrof"⁶⁷. Już z tego wynika, że w rozumieniu naszego autora podstawę scalającej więzi stanowią czynniki naturalne i nadprzyrodzone. Jednoczą one narody i państwa w jeden wielki organizm wspólnoty. Matką tej wielkiej społeczności – w doczesnym znaczeniu – jest ziemia, historia, świat doczesny; w znaczeniu duchowym – Kościół Chrystusa, który wchodzi poprzez swoją misję w dzieje wielu narodów. Właśnie te więzi natury przyrodzonej i religijnej określają – zdaniem kard. Wyszyńskiego – moralne uprawnienia i zobowiązania – zarówno w świadomości ludów, narodów i państw, jak i instytucji prawa międzynarodowego – do aktywnego zaangażowania na rzecz budowy wspólnoty narodów. Potwierdza to encyklika Pawła VI *Populorum progressio*: "Powszechna solidarność, która jest faktem i przynosi nam korzyści, rodzi również zobowiązania" (nr 17).

Po zarysowaniu podstawowych więzi ogólnoludzkiej solidarności należy zastanowić się nad tym, co jest celem społeczności ludzkości. W świetle posoborowej myśli społecznej Kościoła, zaktualizowanej wspomnianą wyżej encykliką, na plan pierwszy wysuwa się rozwój tej społeczności. Jest on najbardziej palącym problemem współczesnego świata⁶⁸.

Również u kard. Wyszyńskiego problem ten urasta do najwyższej rangi. "Papież Paweł VI – mówił Kardynał – wzywa nas do współpracy i współdziałania dla dobra nie tylko własnego narodu, ale wszystkich ludów i narodów w

⁶⁴ *Wspólnota* s. 2-3.

⁶⁵ Por. *Obrona praw człowieka* s. 5.

⁶⁶ Por. tamże.

⁶⁷ *O popieraniu postępu ludów i narodów. Na marginesie encykliki "De progressionem populorum promovenda"*. Warszawa 2 IV 1967. W: "Idzie nowych ludzi plemię..." s. 107.

⁶⁸ Por. PP nr 6, 43.

duchu miłości, służby, sprawiedliwości i pokoju, któremu na imię rozwój⁶⁹. Pomijając szczegółową analizę rozwoju jako takiego, należy stwierdzić, iż ma on być wszechstronny i powszechny. I tylko w takim rozumieniu jest znaczący, gdyż stanowi prawo wszystkich ludzi i wszystkich narodów, a jest w istniejących dziś na świecie warunkach udziałem niektórych. Stąd też – zdaniem kard. Wyszyńskiego – rozwój, który przebiega we współczesnym świecie nierównomiernie, przyczynia się jedynie do powstawania rażącej dysproporcji między strefami obfitości i nadmiaru a strefami nędzy i niedostatku, między wzrostem demograficznym a wzrostem gospodarczym⁷⁰. A ponieważ dysproporcje te w ciągu ostatnich dziesięcioleci nie tylko nie ulegają wyrównaniu, ale przeciwnie – okazują skłonności do dalszego pogłębiania się, rozwój musi zmienić charakter. Ponadto tylko wszechstronny i powszechny rozwój może zapewnić pokój. Nic tak nie potęguje napięć społecznych prowadzących do wojny jak utrzymywanie się, a nawet pogłębianie niesprawiedliwych dysproporcji⁷¹. W rezultacie więc tylko tak rozumiany rozwój obejmujący jednostki, narody i państwa, społeczność ludzkości, a zarazem całego człowieka⁷² warunkuje trwały pokój. I odwrotnie, taką drogą budowany pokój może doprowadzić do tak zakrojonego rozwoju. W tym sensie rozwój i pokój wzajemnie się warunkują, sam zaś pokój otrzymuje nowe imię rozwoju⁷³. Należy podkreślić, że tak rozumiany rozwój stanowi największe dobro ludzkości i ostatecznie determinuje po tej linii jej główne zadanie⁷⁴. Skoro więc rozwój i doskonalenie każdego człowieka, jak i poszczególnych narodów i państw uwarunkowane są rozwojem społeczności ludzkości, stanowić to musi podstawę moralnych uprawnień i powinności do odpowiedzialnego włączenia się jednostek i państw na rzecz ogólnoludzkiego rozwoju⁷⁵.

Z przeprowadzonych rozważań wynika, iż powszechny i wszechstronny rozwój ludzkości, warunkujący światowy pokój, jest konieczny dla jej bezpiecznego trwania. Jako taki stanowi jej najważniejsze zadanie. Osiągnięcie tego celu jest możliwe przy trwałym zaangażowaniu całej wspólnoty ogólnoludzkiej, na podstawie więzów naturalnej i nadprzyrodzonej solidarności. Nakreślone wyżej więzi i funkcje społeczności ludzkości wskazują, że w koncepcji kard. Wyszyńskiego

⁶⁹ *O popieraniu postępu* s. 106.

⁷⁰ Por. *Głos Synodu* s. 164-170; *Chrystusowa odnowa społeczna świata współczesnego. Zakończenie katolickich "dni społecznych" Poznań 21 XI 1971* W: *"Idzie nowych ludzi plemię..."* s. 158-159.

⁷¹ Por. PP nr 7, 8, 9.

⁷² Por. PP nr 14. Chodzi tu o rozwój "integralny" obejmujący każdego człowieka i całego człowieka.

⁷³ Por. PP nr 76.

⁷⁴ Por. PP nr 75, 77.

⁷⁵ Por. J. K. n d z "Familia humana" i jej społeczno-moralne podstawy. "Colloquium Salutis" 2-1970 s. 41-46.

stanowi ona naturalną, konieczną społeczność dla prawidłowego wzrostu jednostek, narodów i państw. Z kolei jej konieczny rozwój domaga się wypełniania z ich strony moralnych uprawnień i zobowiązań gwarantujących umacnianie się tego procesu.

*

Przeprowadzona analiza wykazuje, iż wszystkie omówione tu społeczności naturalne w sensie ścisłym angażują osobę ludzką w jej procesie wzrostu i doskonalenia. Choć są one bezwzględnie konieczne w tym procesie, jednakże stopień owego angażowania jest różny, jak różne są więzi, zadania i cele tych społeczności. Nie ulega wątpliwości, że wśród wymienionych tu społeczności na czołową pozycję Prymas Polski wysuwa społeczność rodziny. Fakt ten w całości kształcie jego pragmatyczno-wychowawczej myśli ma doniosłe znaczenie społeczne. Pozycja rodziny wynikająca z jej naturalnych zadań wobec osoby determinuje niejako z góry określone nastawienia i działania na rzecz jej zdrowego rozwoju. Mają one ostatecznie zabezpieczyć w społeczeństwie godność rodziny i przynależne jej prawa.

Zaraz po rodzinie najbardziej konieczny do realizacji zadań i celów osoby w myśli kard. Wyszyńskiego jest naród. Osoba ludzka "stając się" w kulturze i poprzez kulturę narodu domaga się niejako koniecznej kontynuacji jego tożsamości kulturowej. Prowadzić to musi do zaniechania wykorzeniania narodu z jego dziedzictwa kulturowego z jednej strony, z drugiej do wzmacniania patriotycznych powinności każdego członka narodu wobec aktualnego i przyszłego jego losu.

Kolejną pozycję w służbie osoby ludzkiej zajmuje państwo. Do jego istotnych zadań należy troska o dobro wspólne. Ponieważ dobro to stanowią prawa osoby, państwo ma przede wszystkim czuwać nad ich przestrzeganiem i zachowywaniem. Winno tak tworzyć struktury społeczne wolne od ucisków zewnętrznych: politycznych, społecznych, kulturowych, ekonomicznych, a zwłaszcza religijnych, aby osoba mogła funkcjonować w ramach społeczności ludzi wolnych.

Kończącą niejako pozycję w płaszczyźnie realizacji zadań i celów osoby ludzkiej zajmuje społeczność ludzkości. Prymas Tysiąclecia dawał wyraz przekonaniu, iż narody i państwa chcące rzeczywiście zapewnić swoim obywatelom pomyślność, zaangażują się aktywnie na rzecz jedności i rozwoju całej rodziny ludzkiej. Tylko bowiem ogólnoludzka solidarność może doprowadzić społeczność ludzkości do osiągnięcia dobra wspólnego, któremu na imię pokój światowy. W tak rozumianej perspektywie rozwojowej narody i państwa, zwłaszcza Trzeciego

Świata, mogą osiągnąć pożądany poziom rozwoju cywilizacyjnego i w ten sposób przyczynić się do doskonalenia poszczególnych jednostek.

DIE NATURALGEMEINSCHAFTEN IM ENGEREN SINNE UND DIE MENSCHLICHE PERSON
IN DER LEHRE DES POLNISCHEN KARDINALSPRIMAS STEFAN WYSZYŃSKI

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel stellt Kardinal Wyszyńskis Konzeption bezüglich der allseitigen und vollständigen Entwicklung der menschlichen Person vor. Dieser Prozess engagiert in der Überzeugung des Primas von Polen nicht nur die schon traditionell bedeutsamen naturalen Gemeinschaften wie die Familie, den Staat, die Menschheitsgemeinschaft, die für die kirchliche Unterweisung charakteristisch sind, sondern auch die Gemeinschaft der Nation, die ein unbedingt notwendiges und höchst erwünschtes Milieu der personalen Gestaltung des Menschen ist. Der soziale Rang der hier erwähnten Gemeinschaften, insbesondere der Familie und der Nation, ihre Wichtigkeit und Unersetzbarkeit im Prozess der gesunden Entwicklung der Person verlangen nach der Einleitung solcher sozialökonomischen Lösungen, die ihre Subjektivität und ihre gebührenden Rechte lancieren würden. Die Autonomie der Familie und der Nation im Rahmen der ihnen eigentümlichen Funktionen entscheidet mit Bezug auf das Gemeinwohl ja nicht nur über das Wohlergehen des Staates, sondern gestaltet auch den Frieden der Menschheitsgemeinschaft.